

Kabaret OT.TO, Jolka, Jolka Autobiografia (mix)

Jolka, Jolka, pamiętasz...
Poróżniła nas, za jej Poli Raksy twarz
każdy by się zabić dał.
W pewną letnią noc
gdzieś na dach wyniosłem koc
i dostałem to, com chciałem...
Zamiast nowej pary dżins...
(Ojciec grać! Mów mi - "wuju"!)
Ojciec Bóg wie gdzie...
Narzeczoną miał kiedyś jak sen.
Z autobusem Arabów zdradziła go.
Silnik rzeził ostatkiem sił.
Emigrowałem z objęć twych nad ranem,
dzień mnie wyganiał, nocą znów wracałem...
Było nas trzech, w każdym z nas inna krew,
ale jeden przyświecał nam cel...
alpagi łyk i dyskusje po świt...
czarodziejka godzałka tańczyła w nas,
meta była o dwa kroki stąd...
Miałem dziesięć lat,
plażą szły zakonnice...
I poznałem, co to seks...
Dziecko spało za ściną...
w wyrku na wznak...
Byłem sam.
Słuchaj mnie, pan, pokonałem się sam,
oto wyśnił się wielki mój sen...
Są wciąż różne koło mnie, nie budzę się sam...
każdy z nas ich pięćset miał...
W hotelu fan mówi - Na taśmie mam...
takie rzeczy, że jeszcze mi wstyd...
Otwieram drzwi i nie mówię już nic...
Jolka, Jolka, pamiętasz...?
Bo mi się wszystko pokręciło...